Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, wtorek 14 listopada 1905. Nr 307

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 [illegible]
Na prowincyi [illegible] K. 1·60
[illegible]

OGŁOSZENIA [illegible]

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

[illegible]

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy — 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

ŁOTROSTWO!

Królestwo Polskie wyjęte z pod praw. — Rosya i Prusy chcą wywołać powstanie. Co dalej?

Z uczuciem największego bólu i wściekłości zamieszczamy poniżej telegram urzędowej agencyi petersburskiej. Pióro wypada nam z ręki, w oczach ciemnieje, myśli zebrać nie można... A jednak obowiązek dziennikarski każe nam zachować spokój, każe nam w takiej ciężkiej dziejowej chwili spełnić z rozwagą obowiązek redaktorski i obywatelski

Poniżej zamieszczony komunikat jest niesłychanie **łotrowską prowokacyą**. Każdy wyraz w tym reskrypcie tchnie bezczelnością, każde zdanie obliczone jest na wzburzenie duszy polskiej. Najoczywiściej rząd carski chce w Królestwie Polskiem wywołać powstanie, chce sprowokować wojnę, aby w ten sposób **kosztem Polaków** dać upust namiętnościom rosyjskim i zjednoczyć Rosyan pod pretekstem, że Rosya jest zagrożoną! Nie ulega też żadnej wątpliwości, że ten łotrowski komunikat wydany został pod wpływem i za wiedzą Prus, które również czyhają na sposobność nowego pastwienia się nad Polakami. Stara to, znana nam dobrze taktyka rosyjsko-pruska!

Rząd carski, z nędznikiem Wittem na czele, w porozumieniu z Prusactwem, chcą tedy potokami krwi zalać ognisko nadziei lepszej doli, które zapłonęło w Królestwie na wieść, że Rosya otrzymała konstytucyę.

Nadzieje, któremi Królestwo Polskie łudziło się przez krótki szereg dni, rozwiały się w niwecz. Rząd carski wyjmuje obecnie Królestwo z pod praw, sankcyonuje wszystkie gwałty dziczy kozackiej, popełnione na bezbronnej ludności Warszawy! Konstytucya dla Królestwa nie istnieje, czynownictwo nadal władać będzie, butniejsze jeszcze niż wprzódy, despotyzm tryumfuje..

Rosya „konstytucyjna" okazała się znowu tą Rosyą, jaką znamy od stu lat; rząd carski jest nadal rządem siepaczy i łotrów.

Co poczną teraz bracia nasi w Królestwie Polskiem? Jak odpowiedzą na tę straszną prowokacyę carską?

Ze drżeniem oczekujemy wieści z Królestwa. — Zbyt piękne roiliśmy nadzieje, abyśmy mogli spokojnie znieść ten prowokacyjny cios. Truchlejemy na myśl, że w Warszawie, że w Łodzi, że w Zagłębiu Dąbrowskiem rozpacz i wściekłość patryotów objawi się w sposób, który żołdactwu rosyjskiemu da nową sposobność do „pohulania", sankcyonowanego przez cara.

Nadzieję naszą całą pokładamy teraz jeszcze w pomocy rewolucyi rosyjskiej, której wybuch uważamy za nieunikniony. Niepodobna, aby postępowi Rosyanie z zimną krwią patrzali, jak rząd despotyczny, przeciwko któremu walczą rosyjscy patryoci, gnębi krwawo najkulturniejszą, najspokojniejszą prowincyę caratu.

Cokolwiek się stanie, czujemy się zespoleni sercem i duchem z braćmi naszymi w Królestwie Polskiem i razem z nimi czuwać będziem nad przygotowaniem sobie lepszej doli.

Ufamy w Opatrzność, ufamy w sprawiedliwość dziejową i ufamy w samych siebie, jednością silnych! Jedności nam teraz trzeba, odwagi i rozwagi! *„Point de reveries"* powiada nam znowu Mikołaj II., tak jak ongi Mikołaj I., a my na to odpowiadamy: Jeszcze Polska nie zginęła!

Redakcya.

TELEGRAMY „NOWIN“.

Telegram nadszedł o godzinie 1-ej po południu.

Komunikat rządu. w sprawie Królestwa Polskiego.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Urzędowy komunikat przypomina treść ukazu carskiego z 25 grudnia 1904, w którym ogłoszono zasady stopniowego wznowienia życia obywatelskiego rosyjskich poddanych, poczem tak dalej wywodzi:

Poszczególne zarządzenia postanowień tego ukazu dotyczą także poddanych narodowości polskiej. Na podstawie tych zasad zniesiono ustawy wyjątkowe, które wstrzymywały wolny rozwój tej narodowości a jej prawa zostały zrównane z prawami ludności rosyjskiej. Z tych zarządzeń wynikły reformy w sprawie szkół, ziemstw, odmiennych urzędów i sądów, które przez ukazy z 18-go czerwca i 20 kwietnia co do wolności religijnej zostały ustanowione; dalej rozszerzono także na Polskę ogólne zarządzenia, dotyczące powołania do dumy i wolności zgromadzeń. W końcu ukazu z 30 października Polacy uznani zostali za wolnych obywateli i w ten sposób dano im możność udowodnienia swoich zdolności do administracyi w wielkiej pracy twórczej. Zapominając zupełnie o dawniejszych dotkliwych naukach, politycy polscy, którzy kierują ruchem narodowym w Królestwie, objawili dążenia, które są zarówno **niebezpieczne dla ludu polskiego, jak bezwstydne (!!!) dla państwa rosyjskiego a skierowane ku oderwaniu Polski od państwa.**

Odpierają oni myśl wspólnej pracy z narodem rosyjskim w dumie i żądają wręcz uchwalenia zupełnej autonomii Polski z osobną reprezentacyą ludową, dążąc w ten sposób do odbudowania Królestwa Polskiego.

Wśród nich stoją naprzeciw siebie dwa stronnictwa: socyalistyczne i nacyonalistyczne. Oba zgadzają się w jednem dążeniu, które powstało w głowach kilku literatów, publicystów i mowców ludowych, usiłujących za sobą porwać lud. W rozmaitych miastach kraju nadwiślańskiego odbyły się liczne pochody z polskiemi sztandarami i śpiewem rewolucyjnych pieśni narodowych polskich. Równocześnie zaczyna się samowolne wypieranie języka państwowego, nawet tam, gdzie jego używanie przepisane jest ustawą. W pewnem miejscu rabują bandy robotników i chłopów szkoły, państwowe składy monopolowe, instytucye komunalne — i niszczą wszelką korespondencyę pisaną językiem rosyjskim. Władze lokalne bronią z energią porządku i bezpieczeństwa publicznego przyczem często przelewają swoją krew i padają ofiarą zbrodni politycznych. Rozumniejsza część społeczeństwa polskiego jest bezsilną wobec przybierającego coraz bardziej nacisku rewolucyjnej organizacyi.

Rząd nie dopuści do naruszenia integralności państwa. Projekty i czyny powstańców (!) zmuszają rząd do najbardziej stanowczego oświadczenia, że jak długo rozruchy w obszarze nadwiślańskim nie przestaną trwać i jak długo część ludności, idąca za agitatorami, nie pozbędzie się zaślepienia, nie będzie w tym obszarze dane żadne z dobrodziejstw, wynikających z manifestów z d. 18 sierpnia i 30 października.

O przeprowadzeniu pokojowych zasad nie może być mowy w kraju, który objęty jest niepokojami. Celem przywrócenia porządku zawieszono stan wojenny nad całym obszarem nadwiślańskim.

Przyszłość więc narodu polskiego leży w jego rękach. Rząd, który chce rozpoczęte już raz rozszerzenie praw narodowych narodu polskiego i nadal utrzymać, **zaczeka aż naród otrząśnie się** ze wzburzenia politycznego, które opanowało Królestwo Polskie i ostrzega naród przed wstępowaniem na drogę na **której niebezpieczeństwo niestety już nie po raz pierwszy nie zważał.**

Przeciw szkołom niemieckim.

Już od lat kilkunastu wzmaga się w Niemczech ruch, skierowany do zmiany radykalnej systemu gimnazyalnego. Słynna niegdyś pedagogia Niemców traci nietylko urok za granicą, lecz i we własnej ojczyźnie, a lubo w ostatnich czasach rząd postarał się o usunięcie niektórych zabytków scholastycznych, np. wypracowań łacińskich na podany temat filozoficznej lub historycznej natury, balastu pamięciowego przy egzaminach dojrzałości i t. p., to jednak dzięki konserwatyzmowi pedagogów niemieckich pozostało jeszcze tyle pleśni niezdrowej i schematyzmu skamieniałego, że gimnazyum niemieckie staje się coraz częściej przedmiotem humorystyki w prasie, literaturze i wogóle w kołach publiczności myślącej. Zmieniono tu i ówdzie formę, ale duch dawny trwa i zagważdża mózgi młodzieży.

W ostatnich czasach wystąpił także teatr do walki ze szkołą w rozmaitych kierunkach. Znany jest przecież publiczności naszej „Flachsman als Erzieher“; w Niemczech cieszyła się i cieszy ogromnem powodzeniem sztuka Jer-

---

60) KOLOMAN MIKSZATH

Czarodziejski parasol.

Powieść z węgierskiego

— Wiedziałam ja wiedziałam, że taki będzie koniec! I wróżki w bajce nie wolno się dotknąć palcem, bo się w mgłę rozsuje. O panieneczko, o słodkości moje; byłaś ty oblubienicą naszego pana Jezusa Chrystusa, a oni cię chcieli wydać za pana z miasta, to też Jezusiczek powołał cię do siebie.

Stolarzyk ujął ją za rękę:

— Co pani mówi? czy pani co słyszała?

— Ano, proszę wielmożnego pana, to przecie opowiada Gundroska, co jest żona pastucha Gundrosa, że widziała panienkę przed południem, oczy miała zapłakane, szła sobie powoli przez łąkę prosto do Białej, Wody; o Boże, Boże! I czego jeszcze pytać!...

I zaczął się już zbiegać ze wsi tłum kobiet i dzieci, bo wieść o katastrofie migiem się rozeszła. Jedna baba widziała Weronikę w ogrodach — ale to było jeszcze przed Gundroską.

— Czy była smutna? — pytał Jerzy.

— Płakała.

— Znaleziemy ją — wołał prezydent energicznie. Gdzie jest ksiądz proboszcz?

— Poszedł do potoku zastawionego, gdzie się len moczy, bo może tam wpadła.

— Gdzie jest dzwonnik?

— Ano, jestem tu.

— Biegaj na wieżę, uderz we wielkie dzwony.

— Przecie niema ognia....

— Biegaj, gapiu, ja ci rozkazuję, wiesz kto jestem, prezydent sądu.

Jakżeby go nie znał. Stolarzyk przecież był pierwej w powiecie królewskim notaryuszem, a kije leszczynowe rosły wtedy, jak i teraz w Głogowy. Więc dzwonnik, Paweł Kropka, poleciał w dyrdy i dzwonił z całej siły. Dudniało: bum, bum, bum, okropność, ludziom całej wsi włosy powstały na głowie. A była cisza w powietrzu; rozlewał się głos dzwonów daleko na łąki, na doliny, na góry, na wąwozy, na lasy, na moczary, na sitowia; zewsząd też pędzili ludzie, kto jeno żył, a głupieli, bo łuny nie widzieli. Więc wszystko biegło na plebanię do kościoła, pod wieżę. Tak było, jak żeby archanioł zadął w trąby na sąd ostateczny. Nic podobnego świat jeszcze nie widział. Stolarzyk rad był, że się tak zewsząd ruszyło. Ktoś, gdzieś przecie musiał widzieć dziewczynę i przyprowadzi ją. Ona też sama, jeżeli gdzie zasnęła, albo się skryła i boczy, nie wiadomo dlaczego; ocknie się, usłyszy i przybiegnie. Przecie ją lęk zdejmie, że może plebania gore, może ksiądz brat w niebezpieczeństwie.

— Chodź, Jerzy, staniemy w pośrodku, będziemy się rozpytywać. Ale i to niepotrzebne, ona się tu sama zjawi. Hallo, hej, ty tam. Kropka, patrz po okolicy, nie widzisz tam gdzie panny?

— Hej, hej, widzę ją, a no biegnie wedle kukurydzy Stranka...

— Żyje — zawołał Jerzy zelektryzowany. — Żyje, tak, ale skoro żyje, zdrowa, biegnie... to widocznie odemnie uciekła!

— Kropka, ośle jakiś — wołał Stolarzyk, a przestańże już dzwonić! A gdzie ta kukurydza?

Dzwonnik pokazał ręką po za łąki.

— Jerzy, idź naprzeciw i staraj się dobrocią wydobyć z niej, o co idzie.

Poszedł Jerzy przez ogród, na przełaj przez koniczynę Józefa Magała. Zobaczył Weronikę w zielonej sukience z wolantami, bez kapelusza, tylko czerwoną chusteczkę zarzuciła na głowę. Pomiędzy wierzby Jerzego Sławika biegł szybko i spotkał ją na łące Gongolyego.

Dziewczyna krzyknęła, zaczęła drżeć na całem ciele...

— Gdzie pożar?

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

schkego i Holza „Traumulus“, rozgrywająca się w środowisku gimnazyalnem; głośny był przed trzema laty dramat p. t. „Der Privatkandidat“, a obecnie napisał Aiernbaum komedyę p. t. „Das Cenacle der Maulessel“ (Jadalnia mułów). Komedya to podobno słaba, ale publiczność oklaskuje gorąco scenę, w której maturzysta Stilpe tak mówi do profesora!

„Męczyłeś mnie pan, prześladowałes, przezywałeś od osłów, dręczyłeś „nieregularnymi czasownikami!“ Homera, Horacego, Tybulla i Katulla i całą starożytność obmierziłeś mi słowami, które rządzą *genetivem*, lub innemi podłemi przypadkami! — Pańska bezbożna surowość i jałowość uczyniła z promiennej Afrodyty angielską guwernantkę z niebieskiemi okularami i shoking'iem! Z Alcybjadesa zrobiłeś — feldwebla, z Platona — nauczyciela gimnazyalnego, a z Odyssei zbiór paradygmów jońskiego djalektu! Krótko mówiąc — z całej złotej Hellady uczyniłeś pan — królestwo Saskie! Klatkę, w której dręczyliśmy się beznadziejnie — nazywasz pan gimnazyum! Gimnazyum?! Piękne, bardzo piękne słowo, ale zhańbione i przekręcone! Z takiem samem prawem mógłbyś pan siebie nazwać Apolinem belwederskim!“

W tym samym duchu wyraża się także o szkole niemieckiej, jeden ze znanych publicystów, pan Karol Eugeniusz **Schmidt**, we „Frankfurter Zeitung“. Wspominając o swoich latach gimnazyalnych, mówi on, że „nie siedział wprawdzie nigdy w więzieniu, że nie brano go nigdy na męki, że uniknął nawet szczęśliwie koszar, ale że w jego uczuciu, gimnazyum przedstawia wszystkie pojęcia, łączące się z więzieniem, torturą i koszarami. Znaleźć nie mogę — mówi on — wyrazu dość silnego, aby napiętnować należycie te przyrządy do męczenia umysłów młodocianych“.

Skarży się dalej, że nie nauczył się zgoła niczego, czego by później nie zapomniał, coby nie było marnymi śmieciami. Schmidt nie skończył gimnazyum, ale przebył w nim lat siedem i tak określa wynik nauki kilkoletniej:

„Siedem lat uczyłem się łaciny, codzień co najmniej godzinę, a nie umiem wiele więcej łaciny niż moja kucharka. Cztery lata męczyłem się nad greczyzną i niezrozumiałbym jednego zdania greckiego; pięć lat uczyłem się języka francuskiego, a gdy przybyłem do Francyi, nie umiałem się porozumieć z nikim.

Że większość nauk nie zapewnia praktycznych korzyści, tego nie zarzucam gimnazyum. Z praktycznego bowiem punktu widzenia nie zapewnia też żadnych korzyści czytać „Tristram's Shandy“ albo „Don Kiszota“, oglądać kaplicę Sykstyńską lub słuchać Dziewiątej symfonii. Że jednak gimnazyum zamiast uprzystępnić mi piękne te rzeczy, zamiast obudzić we mnie zapał do wszystkiego, co piękne i dobre, napełniło mnie wstrętem i obrzydzeniem, tego darować mu nie mogę. Przypuszczać też nie mogę, że ja jeden tylko stanowiłem wyjątek. Wiem bowiem, że te same uczucia żywiła ogromna większość mych kolegów. Zamiast zachęcać nas do rozkoszowania się pięknościami w Homerze, odstręczano nas od nich. Tak zamo działo się zresztą ze wszystkimi innemi przedmiotami. Z rzeczy najżywszej nauka gimnazyalna czyni rzecz martwą. Najwspanialsze najpoetyczniejsze zdanie w Homerze stanowi jedynie pozór do szukania podmiotu i orzeczenia, do odmieniania czasowników nieregularnych, słowem do sypania zabójczego pyłu na żywe kwiaty. Historya powszechna obrzydła mi, bo składała się wyłącznie z liczb; w geografii były jedynie nazwy krajów, miast, rzek, liczby mieszkańców, kilometrów i metrów. Słowem — wszelka i każda wiedza zamienia się w gimnazyum w przedmiot martwy. Nietylko dusza młodociana poddawana bywa nieznośnym męczarniom, ale i sama wiedza bywa zamordowana. Wiedza bowiem — ośmielam się to twierdzić, ja, były czwartoklasista — jest rzeczą żywą, nie trupem bez życia. I rzeczą byłoby łatwą uczyć nauk przyrodniczych, geografii i historyi w sposób tak interesujący, że godziny, zamiast wlec się jak tygodnie i miesiące, mknęłyby jak minuty i sekundy.

„Zaiste, nauka gimnazyalna jest nietylko bezużyteczna, ale i szkodliwa. Zapycha nam ona głowę rzeczami, które nam się na nic nie przydadzą. Nie mówię tu o życiu praktycznem. Rzeczy tych zużyć nie możemy nawet do naszego wykształcenia, nie wykształcenia gimnazyalnego, lecz wykształcenia prawdziwego, które zdobywać sobie musimy sami, ponieważ nie daje nam go szkoła.

W każdym razie, co się mnie tyczy, to ze wszystkich moich lat ubiegłych i straconych, żałuję najbardziej i najboleśniej siedmiu lat gimnazyalnych; uważam je bowiem nietylko za stracone, lecz jako szkodliwie oddziaływające na wiele lat następnych i dzisiaj jeszcze tkwią w kątach mego mózgu masy pyłu i pajęczyny, które wtłoczyło mi do głowy gimnazyum. Im mniej nauczyliśmy się w gimnazyum, tem więcej mamy widoków zdobycia sobie prawdziwego wykształcenia.“

Tak pisze znany publicysta niemiecki we „Frankfurter Zeitung“. Niewątpliwie jest to sąd za ostry i za bezwzględny, ale pomimo dosyć widocznej przesady, zawiera on takie zarzuty, które, acz w łagodniejszej formie, spotyka się coraz częściej w prasie niemieckiej. Dla zaradzenia złemu pozakładano gdzieniegdzie w Niemczech środkami prywatnemi tak zw. „gimnazya zreformowane“ (Reformgimnasium), wzorowane po części na szkołach angielskich i eksperymentujące różnemi sposobami nauczania, ale żaden z tych typów postępowych nie uzyskał jeszcze aprobaty państwowej.

Okrucieństwa afrykańskie.

Do licznych opisów i dowodów lekceważenia życia ludzkiego przez rozmaitych powołanych i niepowołanych cywilizatorów afrykańskich, przybywa jeszcze jeden, świeżo opisany w „Figarze“ paryskim. W pewnej kolonii — gazeta nie wymienia nazwy, chociaż zapewnia, że fakt jest najzupełniej autentyczny — krajowcy zaczęli się burzyć. Zawiadomiony o tem gubernator rozkazał wybrać dwunastu ludzi z pomiędzy burzącego się plemienia i rozstrzelać ich dla przykładu. Dowódzca oddziału polecił jednemu z podoficerów wyko-

Z dziedziny mody.

Od kilku miesięcy walkę konkurencyjną staczają ze sobą długie żakiety w stylu Ludwika XV z krótkimi żakietami kostjumowymi i rozmaitemi fantazyjnemi okryciami. Które mają przewagę za sobą, trudno powiedzieć — bo zdaje się wszystkie różne mają zastosowanie.

Długi żakiet doskonale dopasowany do figury i odpowiedni tylko dla osób średniej tuszy, wymaga nietylko starannego i umiejętnego wykonania — ale niezmiernie starannego włożenia, to znaczy — trzeba mieć doń doskonały gorset i dobry stanik — inaczej, wszelkie niedokładności fatalnie odbijają się na całości wyglądu.

Kiedy wpominam o gorsecie, nie mogę się powstrzymać od uwagi, że niewiele z pań, któreby mogły ubierać się korzystnie, zatracają przez niewłaściwe zastosowanie formy do swej figury, wiele wdzięku, a często szpecą się niemiłosiernie. Jeżeli chcecie, piękne panie, aby suknie leżały dobrze, oddawały figurze pewną odrębność, szyk i to coś, co każda kobieta posiada — właściwy jej swobodny wdzięk — wybierając gorset, pamiętajcie, że jeden fason nie może być odpowiedni dla wszystkich. Pracownie gorsetów wiedzą o tem doskonale i, tworząc mnóstwo fasonów, mają na celu, nie wywalczenie czegoś nowego, ale wyszukanie dla każdej figury odpowiedniego rodzaju.

Jeżeli mówimy, że gorset źle działa na zdrowie naszego organizmu to właściwie powiedziećby trzeba — zły gorset: Dobrze dopasowany, nie krępujący ruchów, no i naturalne nie zesznurowany zbyt mocno nie szkodzi zdrowej kobiecie.

Doskonałe usługi oddają osobom szczupłym nizkie gorsety, bardzo wygodne i bardzo korzystne, niemożliwe jednak dla pań otyłych. Te ostatnie wogóle gorset męczy trochę, a raczej męczy je także gorset długi; wygodny na figurę robiony, będzie i praktyczny i korzystny.

Krótkie żakiety kostyumowe są o tyle praktyczne, że nosić je można na ciepłych bluzkach, bo mają wolne przody. Jest to zawsze ładne i zgrabne ubranie, odpowiednie na każdą porę dnia; ogromnie je odświeża biała kamizelka, czy kołnierzyk jasny, strojny, dobrze do całości dopasowany.

Bardzo ładną nowością tego sezonu są efektowne połączenia kolorów. Ogromnie noszone są wszelkie odcienie brązowego aż do żółtego z odcieniem ognistym. Ładne są również połączenia czarnego koloru z fiołkowym t. zw. violet franc. Naturalnie, wszystkie te gry kolorów są o tyle korzystne, o ile dobór ich będzie umiejętnie i do rodzaju urody zastosowany. — Kombinacye są niezliczone, byle tylko harmonijną całość tworzyły.

Suknie strojne, oprócz rozmaitych materyi, które zawsze w tym celu służyć będą, noszą chętnie nasze panie z aksamitu, nie tego wspaniałego i bardzo drogiego, ale sprowadzają z zagranicy bardzo praktyczny i niezbyt drogi aksamit specyalnie na kostyumy i suknie. Jest on miękki i układa się ślicznie i bywa we wszystkich kolorach.

Rodzaj wykończenia sukien nie należy do zbyt oszczędnych, bo spódnice, bardzo długie, bardzo szerokie od kolan i bardzo strojnie przybierane, ukazują nam wszelkie modele.

Staniczki, jako główną ozdobę, mają najrozmaitsze kamizelki, kareczki, jak również bardzo ładne i ślicznie wykończane rękawki, sięgające łokcia.

Bardzo wiele fantazyi spotykamy w dziedzinie kapeluszy, istna powódź wyszukanych pomysłów; im kapelusz dziwniej i śmielej podpięty, bardziej od tyłu ku przodowi nachylony, tem więcej elegancki i modny.

Jednak przyznać należy, że niekiedy te wyszukane pomysły są bardzo artystyczne i co ważniejsze, że niektórym osobom młodym, ładnie uczesanym, a bardzo wykwintnym w całości szyku, dodają one niezmiernego uroku przez, jeżeli tak można się wyrazić, pewien dowcip i lotność pomysłu.

nać ten rozkaz, a mianowicie wybrać dwanaście ofiar. Na drugi dzień, w chwili gdy dowódzca grał w karty z kolegami, wchodzi sierżant z zawiadomieniem: „Kapitanie, przyprowadzono dwunastu krajowców". — „Wiem, wiem — rzecze kapitan, nie odrywając się się od kart — każ ich zaraz rozstrzelać". Kapitan grał w najlepsze, gdy w pobliżu rozlegał się huk strzałów. Po chwili wchodzi ten sam sierżant z zawiadomieniem: „Kapitanie, przyprowadzono znów dwunastu krajowców". — „Co? A czego chcą?" — „Nie wiem. Wszyscy są w kajdanach". — Kapitan stropił się, rzucił karty i wybiegł do nowoprzybyłych. Byli to właśnie wybrani na rozstrzelanie: — „A tamci?..." — Okazało się, że byli to naczelnicy plemienia i najwybitniejsi z wodzów; przybyli prosić o przebaczenie, z zapewnieniem, że spokój wróci zupełny, gdy „biali" ułaskawią ofiary skazane na rozstrzelanie. Przywieźli ze sobą kosztowne podarki, lecz nie zdążyli wypowiedzieć celu swej misyi, gdy ich związano i rozstrzelano. Kapitan zrobił kwaśną minę na chwilę. Ale od czegoż przytomność? Nie namyślając się długo, kazał uwięzionych uwolnić, zwrócił im podarki przez tamtych przywiezione i kazał im zawiadomić krajowców, że rząd kolonii, ukarawszy najwinniejszych, wszystkim innym przebacza. Opowiadanie kończy się zapewnieniem, że omyłka ta wywołała przedziwny skutek; wzmocniła, mianowicie, szacunek dla „białych", którzy nie robią sobie nic z najmożniejszych, biednych zaś obdarzają podarkami.

Z KRAJU.

Tarnów, *12 listopada. (Pogrzeb Wójcickiego. — Tow. nauczycieli szkół wyższych. — Zgromadzenie ludowe).*

Dziś po południu odbył się, przy współudziale tłumów publiczności, pogrzeb śp. dra Juliusza Wójcickiego. Nad grobem przemówił rzewnemi słowy kolega zmarłego, prawnik Badyiak.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych w Tarnowie odbyło onegdaj posiedzenie, na którem wywiązała się bardzo zajmująca dyskusya nad referatem prof. Marcinkowskiego na temat: „Najnowszy plan nauki języka niemieckiego". Następnie uchwalono dwa wnioski:

1) prof. Hommego, dotyczący założenia przez gminę ogrodu dla młodzieży szkolnej i

2) prof. Wojciechowskiego, dotyczący wyrażenia przez koło tarnowskie radości z powodu ogłoszenia w Królestwie Polskiem konstytucyi, która daje nadzieję zupełnego unarodowienia szkoły, a zarazem wyraża cześć dla rodziców, uczniów i tych wszystkich, którzy przyczynili się w znacznej części do wywalczenia tych swobód.

Komitet partyi socyalno-demokratycznej urządził dziś w sprawie reformy wyborczej wielkie zgromadzenie ludowe w baraku dla rezerwy przy ul. Dąbrowskiej. Zagaił dr Zelt, a w sprawie reformy wyborczej referował dr Zygmunt Marek.

Po odbytem zgromadzeniu mieli socyaliści zamiar urządzić pochód i demonstracye przed starostwem. Policya jednak i żandarmerya nie zezwoliła na to, zamykając ulicę, prowadzącą do miasta, silnym kordonem.

Policya w Jarosławiu. Przed sądem przysięgłych we Lwowie toczyła się rozprawa karna przeciw redaktorowi „Tygodnika Jarosławskiego" p. Arturowi Seeliebowi, oskarżonemu o obrazę czci drukiem w ten sposób, iż zarzucił policyi jarosławskiej cały szereg nieprawidłowości, w szczególności zaś, że posądził policyantów jarosławskich — nie wymieniając żadnego z nich po nazwisku — o kradzieże. Obrażeni policyanci jarosławscy wraz ze swą przełożoną władzą, magistratem, wnieśli przeciw p. Seeliebowi oskarżenie o obrazę czci, a zastępował ich na rozprawie adw. dr Dernicki. Bronił osk. adw. dr Löwenberz. Zaraz na wstępie uwolniono p. Seelieba od oskarżenia o obrazę czci magistratu, a uwolniono z powodów formalnych; mianowicie magistrat może być zastąpiony jedynie przez prokuratoryę państwa, gdy zaś wniosku takiego ze strony prokuratoryi brakło. przeto trybunał wydał wyrok uwalniający. W sprawie policyantów ofiarował oskarżony dowód prawdy. Na podstawie werdyktu trybunał uwolnił p. Seeliba od winy i kary.

Co słychać w mieście? 12 listopada.

KALENDARZ.

Dziś we wtorek Józafata Kunc. — Jutro we środę Leopolda w. — Pojutrze we czwartek Edmunda i Otm.

Wtorek.

Teatr miejski. „Pająk", w 3 aktach, Zyg. Kaweckiego.

Z krakowskiego Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych. Nauczycielstwo ludowe tak krakowskie jak okoliczne, a nawet i z dalszych stron kraju, zebrane na walnem zgromadzeniu członków w dniu 12 bm., było bardzo poruszone i oburzone dyskusyą, jaka odbywała się w Sejmie o szkołach ludowych. Śmieszne i ciągłe odwoływanie się posłów sejmowych do cierpliwości i patryotyzmu nauczycielstwa, któremu się chce jeść i nędza gnębi, były powodem, iż z ust zgorzkniałych padały słowa ironii — wnioski, nawołujące do połączenia się z partyą, dążącą do zmiany obecnej ordynacyi wyborczej, nawoływania do chwycenia się wszelkich możliwych skrajnych środków, celem zmuszenia nieprzychylnej większości sejmowej do spełnienia skromnych żądań nauczycielstwa ludowego.

Uchwalono rezolucyę: 1) Zebrani nauczyciele i nauczycielki w imieniu całego nauczycielstwa w Galicyi wyrażają głębokie ubolewanie i oburzenie, iż w dyskusyi sejmowej poseł Stadnicki nazwał słuszne i legalne staranie się nauczycielstwa o polepszenie bytu drogą petycyi — „próbami presyi, wywieranej na Sejm", a wnioski posłów o polepszenie płac nauczycielom *„wyprawianiem orgii"*, oraz, że żaden przychylny głos w obronie ich się nie odezwał. 2) Zebrane nauczycielstwo protestuje przeciw proponowanemu załatwieniu podwyższenia płac przez powiększenie funduszu zapomogowego i uważa to jako rzecz demoralizującą; natomiast domaga się w myśl uchwał wieców nauczycielskich przyznania nauczycielom ludowym w Galicyi płacy, równającej się płacom najniższych trzech rang urzędniczych.

Wśród oklasków uchwalono wniosek, aby wysłać do Warszawy na ręce komitetu kierującego akcyą narodową, telegram imieniem nauczycielstwa z wyrazami największej radości, iż bracia nasi pod zaborem rosyjskim dobijają się wreszcie praw swobody, oraz gorące wyrazy nadziei, że zabłyśnie wreszcie dla nich i dla nas chwila możności wspólnej pracy narodowej.

Przewodniczący nie poddał pod głosowanie wniosków, domagających się, że nauczycielstwo wobec nieprzychylnego stanowiska Sejmu może tylko odpowiedzieć solidaryzowaniem się i gorącem poparciem ruchu, wszczętego przez pewną partyę narodu, a dążącego do zmiany obecnej ordynacyi wyborczej na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego wierząc, że Sejm na tej podstawie wybrany spełni słuszne nasze żądania. Drugą rezolucyę uchwalono przesłać telegraficznie komisyi budżetowej.

Sympatyczny nasz atleta światowy champion p. Stanisław Zbyszko-Cyganiewicz, cieszący się taką popularnością w Krakowie, zgłosił się dzisiaj do redakcyi „Nowin" i oświadczył, że zapasy, jakie on toczy ze swoimi przeciwnikami, prowadzone są zawsze seryo. Wobec naszej niedawnej notatki o zapasach cyrkowych, która zresztą do p. Cyganiewicza bynajmniej się nie odnosiła, złożył p. Cyganiewicz 1000 K, (*tysiąc koron*) na ręce redakcyi „Nowin", z prośbą aby redakcya wypłaciła je temu, kto go pokona.

P. Cyganiewicz, który wśród publiczności licznych ma przyjaciół, gwarantuje osobiście swoim przeciwnikom wszelkie bezpieczeństwo tak, aby nie mogli powiedzieć, że ze względu na ewentualne późniejsze nieprzyjemności prowadzili walkę zbyt oględnie. Tem postąpieniem dowiódł p. Cyganiewicz, który zresztą między atletami nietylko ze względu na swą siłę, ale także ze względu na inteligencyę, akademickie wykształcenie i osobiste przymioty zajmuje wyjątkowe stanowisko, że jest atletą najzupełniej correct i że nie dałby się nadużywać, co się zresztą często w cyrku praktykuje, do sztuczek reklamowych. Obecnie zapasy w cyrku, o ile dotyczą p. Cyganiewicza, będą więc miały cechę zupełnie poważną. Wśród dotychczasowych zapaśników ma p. Cyganiewicz jednego poważnego rywala p. Binninga, boksera amerykańskiego.

Echa demonstracyi socyalistycznej w Krakowie. W sprawie poranienia komisarzy policyi dra Tomasika, dra Stycznia i oficyała pol. Sokołowskiego podczas demonstracyjnego pochodu socyalistów w niedzielę 5 b. m., prowadziła tutejsza policya energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawców. Aresztowano kilka osób, z których część wypuszczono jednak na wolność, dla braku dostatecznych dowodów winy, natomiast zatrzymano w aresztach policyjnych trzy osoby, mianowicie: Władysława Jünglinga, wyrobnika, Jakoba Kuśmierkiewicza, wyrobnika i Ferdynanda Zębatego, murarza. Aresztowanych rozpoznali pobici komisarze, jako napastników, prócz tego, winę ich stwierdza szereg świadków. Jüngling został owej niedzieli lekko zraniony szablą, przez broniącego się przed tłumem dra Stycznia i zaopatrzony później na stacyi ratunkowej. To naprowadziło na jego ślad. Aresztowanych odstawione do sądu karnego.

Prócz tego dowiadujemy się z innej strony, że namiestnik hr. Potocki, udzielił znaczniejszej sumy drowi Tomasikowi, drowi Styczniowi i oficyałowi Sokołowskiemu na koszta leczenia i przesłał im odręczne dekrety pochwalne za energiczne przestrzeganie ustaw.

W Kole artystyczno-literackiem we środę dnia 15 bm. będzie miał pogadankę dr Franciszek Bylicki na temat: „Wrażenia z Finlandyi". Następnie wspólna wieczerza. Początek o godz. 1/2 8 wieczorem.

† Izydor Jabłoński b. profesor rzeźby krakowskiej Akademii sztuk pięknych, zmarł wczoraj w zakładzie Helclów. Z tego powodu powiewa na gmachu Akademii żałobna chorągiew. Zmarły liczył lat 71.

Z sali sądowej. Ciekawą sprawę rozpatrywał w poniedziałek krakowski sąd przysięgłych. Jako oskarżony stanął Karol Leonard Makowiec, rodem z Myślenic, żonaty, lat 24 liczący, który od szeregu lat był pomocnikiem kancelaryjnym przy sądzie powiatowym w Radłowie. Makowiec, przydzielony do oddziału spraw karnych, miał polecone wpisywanie do rejestru oskarżonych wysokość

i wykonanie kary, na które oni zostali skazani. Otóż Makowiec w latach od r. 1898 do 1903 w porozumieniu z kilkonastoma oskarżonymi, wpisywał do rejestru kary niecierpiane, jako wykonane, przez co oskarżeni usuwali się z pod kary więzienia. W ten sposób sfałszował on rejestr na korzyść 18 oskarżonych, a za to pobrał od nich różne kwoty, od jednej aż do kilkudziesięciu koron. Ostatecznie sprawa się wydała, a Makowiec stanął dziś przed ławą przysięgłych, pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej. Do winy częściowo się przyznaje. Do rozprawy powołano cały szereg świadków, tak, że rozprawa potrwa dwa dni, a wyrok zapadnie dopiero jutro.

Trybunałowi przewodniczy radca sądowy Ferens — oskarża prokurator dr Chwalibogowski.

Ze stow. nauczycielek. W dniu 8 b. m. odbyło się wieczorem w lokalu stow. nauczycielek pierwsze zebranie komitetu loteryi fantowej, która zapowiedzianą została w sali Saskiej na niedzielę 10 grudnia. Liczne grono pań krakowskich, przejęte życzliwością dla stowarzyszenia, obradowało nad zorganizowaniem zabawy, która ma przynieść pomoc wiekowym, spracowanym lub opuszczonym nauczycielkom prywatnym, dla których właśnie stowarzyszenie rozpoczęło w tym roku budowę schroniska przy ul. Karmelickiej za wypożyczone pieniądze. To też osoby życzliwe stowarzyszeniu, znając jego ciężkie finansowe stosunki, z tem większym zapałem przystąpiły do rozdzielenia między siebie stolików z fantami, kwiatami, zapasami spiżarnianymi itd.

W każdą następną środę aż do dnia loteryi odbywać się będą zebrania w lokalu stowarzyszenia przy ul. Krupniczej 16, II. p. o godz. 6 wieczorem, na które wydział najszczersze koła zaprasza. Codziennie od godz. 3—6 w czytelni stowarzyszenia przyjmuje na cele loteryi datki pieniężne i fanty, oraz udziela wszelkich wyjaśnień sekretarka stow. p. Emilia Stypkowska.

Na cele loteryi złożyły gotówką pp. Wiązownicka 10 kor., K. W. 20 kor.

Pogotowie ratunkowe wezwano niedzielnej nocy na ul. Skawińską gdzie leżał człowiek nieznanego nazwiska, pijany, ze zranioną głową. Opatrzono go i odwieziono do szpitala.

Jeszcze kolia hr. Borkowskiej.

(Pilawski stanie po raz wtóry na ławie oskarżonych.)

W najbliższych dniach odbędzie się przed sądem karnym w Krakowie, rozprawa przeciw Józefowi Pilawskiemu, znanemu z procesu kolejarzy, który za kradzież kolii hr. Borkowskiej skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia i karę odbywa w Wiśniczu. Pilawski wystosował z więzienia przed kilku tygodniami do sądu wyższego w Krakowie obszerny kilkunasto-arkuszowy memoryał, w którym żąda wznowienia procesu, a o kradzież kolii oskarża współwięźnia, byłego konduktora Stanisława Skrzyszowskiego. Skrzyszowski, według Pilawskiego, ma być jedynym sprawcą kradzieży kolii.

W tej sprawie prowadził od kilku tygodni śledztwo sędzia śledczy dr Kisiel, przesłuchiwał na miejscu Pilawskiego, oraz jego współwięźniów i na podstawie zebranych dowodów stanie Pilawski pod zarzutem oszczerstwa i oszustwa przed trybunałem karnym. Oskarżenie Pilawskiego okazało się bowiem fałszywe, prócz tego okazało się, że Pilawski namawiał współwięźniów, aby ci zeznali w sądzie, że Skrzyszowski przyznał się przed nimi do kradzieży kolii.

Sprawa kradzieży kolejowych wychodzi więc znowu na widownię i zanosi się na sensacyjny proces.

Z RADY MIEJSKIEJ.

Kraków, dnia 13 listopada.

Kraków wobec Królestwa.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wygłosił prezydent dr Leo następującą deklaracyę: Świetna Rado, Szanowni Panowie! W tej części ziem polskich, w których najdawniej tępiono myśl, słowo i tradycyę narodową, świta obecnie blada jutrzenka wolności i swobód konstytucyjnych.

Cześć i uznanie tym, którzy do uzyskania zapowiedzi lepszej doli Ojczyzny się przyczynili. Z nadzieją, że te zapowiedzi i przyrzeczenia się ziszczą, łączymy inną, łączymy nadzieję, że nie tylko jednostka ale i Naród czuć się tam będzie sobą!

Rodakom naszym za kordonem ślemy z głębi serc braterskie życzenia, by w ciężkich próbach i przejściach, które ich czekają, a które już w ostatniej chwili zapowiedziane zostały, zachowali moc i spokój męski, aby zgodnem, patryotycznem współdziałaniem wszystkich warstw społecznych, przetrwali chwile odmętu i powstali z niego jednością silni, odrodzeni, przejęci jedynem uczuciem, godnem zawsze Polaka t. j. wiarą w przyszłość i posłannictwo narodu.

W tej nadziei utwierdza nas i zarazem dumą napawa przeświadczenie, że Rodacy nasi za kordonem nie ulegli zaraźliwym hasłom nienawiści rasowej lub religijnej, że nie skalali rąk swych czynami, które dzikością i barbarzyństwem instynktów, budzić muszą odrazę w sercu każdego Polaka i każdego chrześcijanina.

Kraków, to żywe serce Polski, ta sławna ongi siedziba największych królów naszych, to jasnem płomieniem bijące ognisko nauki i sztuki narodowej, śle braciom za kordonem wyrazy otuchy, życzenia wytrwałości i nadziei.

Sądzę, że odpowiem życzeniom Szanownej Rady, jeżeli w tej tak ważnej chwili zamknę posiedzenie. *(Huczne oklaski).*

Prezydent Leo odczytał tę deklaracyę głosem wzruszonym.

Wśród radców rozeszła się już była wieść o komunikacie rządowym. Przyniesiono też przed rozpoczęciem posiedzenia kilkadziesiąt egzemplarzy „Nowin" do sali konferencyjnej, które radni rozebrali.

Obstrukcya kolejowa.

Wśród gospodyń krakowskich od kilku dni objawia się pewne zaniepokojenie, że środki żywności mogą podrożeć skutkiem „strejku". Przezorne gospodynie czynią więc zakupy mąki, innych artykułów żywności i węgla, lękając się późniejszej drożyzny. Szersza publiczność łączy bowiem niepotrzebnie z obstrukcyą kolejową strejk demonstracyjny zapowiedziany przez partyę socyalistyczną na otwarcie parlamentu; strejk potrwa tylko jeden dzień i żadnego wpływu nie może wywrzeć na dowóz żywności.

Nowa instrukcya kolejowa dla przesuwaczy wagonów.

Generalna dyrekcya kolei państwowych we Wiedniu, wydała wczoraj nową instrukcyę dla przesuwaczy wagonów. Usuwa ona obecnie obowiązujące przestarzałe przepisy, dające sposobność do prowadzenia biernej obstrukcyi, prowadzonej w Czechach i Wiedniu, bo umożliwia szybkie przesuwanie wagonów.

Instrukcyę tę przetłómaczyła natychmiast krakowska dyrekcya kolejowa na język polski, wydała drukiem i rozdała dziś rano służbie kolejowej. Nowe przepisy obowiązują od dnia dzisiejszego t. j. 13 bm., a służba musi się do nich stosować pod odpowiedzialnością dyscyplinarną.

Nowa instrukcya uniemożliwia prowadzenie biernej obstrukcyi kolejowej, walka więc kolejarzy o polepszenie płac o ileby była dalej kontytunowana musi przybrać inną formę.

Co do Krakowa, kolejarze tutejsi odbywają liczne poufne zebrania, nie mniej usposobienie jest spokojne i zdaje się nie przyjdzie do strejku.

Sytuacya na kolei północnej ces. Ferdynanda.

Przed miesiącem wniosła krakowska służba kolei północnej przez tutejszego naczelnika do dyrekcyi w Wiedniu, prośbę o podwyższenie płacy i zmniejszenie godzin pracy.

Dyrekcya przychyliła się do tej prośby i już od pierwszego grudnia br. wejdzie w życie polepszenie płacy dla przesuwaczy i robotników dziennych, mianowicie w wysokości 10 halerzy na dzień. Starsza służba otrzyma podwyższenie dzienne dwa razy wyższe. Prócz tego otrzymają wszyscy zwykły trzechletni dodatek służbowy w kwocie dziennej 10 halerzy. Polepszenie to odnosi się do 162 krakowskich przesuwaczy i robotników kolejowych, płatnych dziennie, równolegle zaś ma obowiązywać i w innych stacyach kolei północnej. Minimalna dzienna płaca przesuwacza będzie więc od 1 grudnia wynosić 2 kor. 10 hal., zaś robotnika 1 kor. 90 hal., zaś maksymalna 3 korony.

Równocześnie dyrekcya przygotowuje projekt zmniejszenia służbie kolejowej godzin pracy, która obecnie jest bardzo uciążliwa.

(Telegramy „Nowin").

Bielsk. Bierny opór kolejowy tutejszej dyrekcyi kolei — ustał.

Tryest. Bierny opór do którego przyłączyła się oprócz służby kolei południowej także służba kolei państwowej, daje się odczuć przy ładowaniu wagonów. Wczoraj zamiast 70 naładowano tylko 26 wagonów. Kolej południowa widziała się zmuszoną ograniczyć przyjmowanie towarów i ich wysyłkę. Węgla wystarczy w mieście jeszcze na trzy dni.

Wiedeń. Dyrekcya koleji państwowych we Wiedniu donosi, że na wszystkich stacyach panują normalne stosunki. — Personal pracuje pilnie i poprawnie. — Tak, że opóźnienia pociągów są znacznie mniejsze Manipulacya towarów odbywa się bez zarzutu. Według doniesienia dyrekcyi kolejowej w Pradze od wczoraj wieczorem utrudnienia ruchu zostały usunięte skutkiem czego ograniczenia ruchu wprowadzone w ostatnich dniach zostały po większej części zniesione. Cały personal pracuje stosując się do nowej instrukcyi. Dyrekcya koleji państwowych w Pilznie donosi, że względnie korzystna sytuacya trwa dalej. Dyrekcya kolejowa w Insbruku donosi, że bierna rezystencya na stacyach Bischofshofen i Saalfelden zupełnie ustała i na wszystkich innych stacyach się zmniejsza. W Przedarulanii odbyło się wczoraj zgromadzenie, na którem uchwalono rozpocząć rezystencyę bierną. W Ministerstwie kolejowem nie przypisują tym wiadomością znaczenia.

Dyrekcya kolejowa w Lincu donosi, że wszędzie panuje zupełny porządek, a w ostatnich 24 godzinach naładowano 4000 wagonów.

KONIEC OBSTRUKCYI.

Wiedeń. Według półurzędowego komunikatu Biura korespondencyjnego, wczorajsze rokowania reprezentantów kolejarzy z radcą ministeryalnym Banhausem doprowadziły do porozumienia. O godzinie 7 wieczorem przybyli reprezentanci do kierownika ministerstwa kolejowego i potwierdzili gotowość zaprzestania biernego oporu, w zamian za przeprowadzenie akcyi, zamierzonej przez rząd.

Dr Wrba w odpowiedzi oświadczył, że akcya ta obejmuje:

1) Przystosowane do lokalnych stosunków podwyższenie płac personalu, płatnego dziennie, na możliwie indywidualnych podstawach, które to podwyższenie ma jak najprędzej wejść w życie, prawdopodobnie z d. 1 grudnia, lub z działalnością wstecz do tego terminu.

2) Podniesienie dochodów budników z dniem 1 stycznia 1906

3) Przeprowadzenie automatycznego awansu służby i podurzędników od 1 stycznia 1906 r.

4) Ponad liczbę posad 7 klasy rangi służby wstawionych do budżetu na rok 1906 wydatne zwiększenie tych posad, przeważnie dla absolwentów szkół średnich.

5) Użycie znaczniejszej kwoty na polepszenie dochodów kilku kategoryi urzędników, służących w stosunkach zasługujących na szczególne uwzględnienie.

6) Udzielenie pauszali na mundury aspirantów.

Inne mniej nagłe życzenie personalu, mają być załatwione w ciągu trzech lat.

W sprawie personalu kolei prywatnych przyrzekł minister użyć wpływu, aby stosunki w podobny sposób uregulowano. W tym celu będzie przedsięwzięta konferencya tych zarządów z mężami zaufania tych kolejarzy.

TELEGRAMY „NOWIN".

Z Królestwa Polskiego.

Z Warszawy donoszą: Generał-gubernator Skalow zabronił wszelkich zebrań i pochodów, grożąc, że wojsko użyje broni przeciw tłumom, które nie posłuchają wezwania do rozejścia się.

Od dnia 8 listopada b. r. panuje strejk kelnerów.

Do Sosnowca i w Dąbrowie Górniczej sprowadzono nowe oddziały artyleryi. — Drukarnie Grünbauma, Reznika, Jermułowicza i Bergmanna, gdzie drukowały się odezwy socyalistyczne i pismo „Górnik" zostały przez policmajstra Kronenberga opieczętowane; wreszcie zamknięto resztę drukarń.

Bezwstydny komunikat.

Witte popełnił łotrostwo. Zamiast uspokoić Królestwo, komunikat rządu wywoła tylko chronicz ą rewolucyę terroru w Królestwie, walkę bombami i rewolwerami bez końca z rządem. Brak nam jeszcze w tej chwili wiadomości z Warszawy, ale znając tendencyę partyj rewolucyjnych w Królestwie, możemy uważać za pewnik, że walka taka będzie proklamowaną.

Dzienniki wiedeńskie omawiają szeroko komunikat, uważając go za klęskę dla Polaków.

Witte o zawieszeniu konstytucyi.

Berlin. Korespondent „Voss. Ztg." donosi z Petersburga: Hr. Witte oświadczył deputacyi warszawskich adwokatów: „**Stan wojenny w Polsce nie będzie zniesiony i rząd nie przystąpi tam do dalszych reform, dopóki kraj się nie uspokoi.**" Witte mówił dalej: „Popierałem autonomię dla Królestwa, lecz tylko autonomię lokalną: Ziemstwa, Rady miejskie — by najmniej nie **autonomię narodowo-polityczną. Jestem usposobiony** życzliwie dla Polski, oświadczam jednakże, że pod presyą Polaków, rząd ani na krok dalej się nie posunie.

Telegramy o autonomię.

Petersburg (Pet. aj. tel.) „**Prawit. Wiestnik**" ogłasza wiele telegramów do hr. Witego z różnych miejscowości Królestwa Polskiego, w których podane są rezolucye wielotysięcznych zgromadzeń, domagające się autonomii politycznej Królestwa.

Protest przeciw komunikatowi.

Petersburg. Związek związków protestuje w odezwie przeciw stanowi wojennemu w Królestwie polskiem jako zarządzeniu zupełnie przeciwnemu ustawom i skierowanemu przeciw polskiemu ruchowi wolnościowemu, który tworzy część ruchu rosyjskiego.

Warszawa. W mieście utworzyli robotnicy straż bezpieczeństwa, która patroluje w dzielnicach żydowskich.

W ostatnich dniach zabito sześciu policyjnych szpiclów i czterech policyantów

Warszawa. Onegdaj wieczorem zebrał się na ulicy Ostrowskiej większy tłum izraelitów celem odparcia ataku jakiego się obawiano ze strony antysemitów. **Wojsko rozprószyło tłum i dało salwę, przyczem zginęło dziewięć osób.**

Prusy wiedziały naprzód.

Berlin. „Berliner Local Anz." już w niedzielę wiedział, że rząd carski najsurowszych użyje środków do stłumienia polskiego „ruchu rewolucyjnego".

Z CARATU.

Z Dworu.

Petersburg. Rezydencya cara zostanie 16 bm. przeniesioną do Carskiego Sioła.

Nowy gabinet.

Petersburg. Były wiceprezydent Akademii sztuki, hr. Tołstoj zamianowany ministrem oświaty.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Towarzysz ministra spraw wewn. Durnowo, zamianowany został kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych i powołany do Rady państwa.

Dymisya gubernatorów.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Na wniosek Wittego zostali odwołani gubernatorowie prowincyj: estońskiej, permskiej, tomskiej, kazańskiej i miasta Odessy, za niewydanie żadnych zarządzeń, celem przeszkodzenia ostatnim rozruchom.

Wyroki w Kronsztadzie.

Petersburg. Sąd wojenny w Kronsztadzie jest w pełnej czynności. Wszystkich aresztowanych umieszczono na okrętach wojennych. Onegdaj wydano **300 wyroków śmierci.** Prasa stołeczna protestuje przeciw tej srogości. Wyroki mają dziś być wykonane.

Znowu represya cenzuralna!

Petersburg. Rozporządzenie rządowe zabrania dziennikom krytykować postępowanie władz wojskowych podczas rozruchów i grozi zawieszeniem dzienników, które będą przeciw temu ukazowi działały.

W. ks. Cyryl o Wittem.

Paryż. Współpracownik „Echo de Paris" rozmawiał z bawiącym obecnie w Cannes w. ks. Cyrylem, który mu powiedział, że ojciec jego, w. ks. Włodzimierz, podał się dla tego do dymisyi ze stanowiska komendanta korpusu petersburskiego, ponieważ car wykreślił w. ks. Cyryla z armii. — Zdaniem w. ks. Cyryla, hr. Witte jest jedynym mężem, zdolnym sprowadzić uspokojenie. Jeżeli w Rosyi sądzą, że Witte chce zostać prezydentem rosyjskiej rzeczpospolitej, to twierdzenia te są przesadzone. — Hr. Witte jest wprawdzie bardzo ambitnym, lecz także lojalnym sługą cara.

Strejk nauczycieli.

Petersburg. Z Odessy telegrafują, że zgromadzenie nauczycieli szkół średnich telegraficznie zawiadomiło Wittego, że wstrzymuje naukę w szkołach, jak długo policya nie będzie oddaną pod rozkazy dumy miejskiej i dopóki nie zostanie zorganizowaną milicya obywatelska.

Różne telegramy.

Alfons hiszpański we Wiedniu.

Wiedeń. Dzisiaj przybył król hiszpański Alfons powitany na dworcu przez cesarza i arcyksiążąt. Ulice, któremi król jechał były udekorowane.

Rozruchy w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Wczoraj wieczorem ponowiły się nagromadzenia ludzi na ulicy. Policya przedsięwzięła wszelkie zarządzenia, aby tłum rozprószyć, zanim by mógł przyjść do wykroczeń. Policyi przydano do pomocy żandarmeryę. W ulicach ogłoszono obwieszczenie naczelnika policyi nakazujące zamykanie domów o godzinie 7 wieczorem, restauracyi o 9, a kawiarni o godzinie 11 wieczorem. Uniwersytet zamknięty. Wykłady zawieszono aż do dalszego rozporządzenia.

Echa wojny rosyjsko-japońskiej.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: B. prezydent Izby posłów Jono, który przemawiał na ostatniem zgromadzeniu, przeciw zawarciu pokoju, pos. Otaka i wybitni politycy Ogawa i Jamada, zostali aresztowani pod zarzutem udziału w ostatnich rozruchach. Pismo to donosi dalej, że admirał Togo uda się do Anglii na czele eskadry. Półurzędowy dziennik „Kokumin" donosi, że car, chcąc nadać lepszą formę stosunkom z Japonią, wyśle w. ks. Aleksandra Michałowicza do Japonii w tej samej misyi uda się japoński książę do Rosyi.

Następca Rouviera.

Paryż. Nowy minister spraw wewnętrznych Dubref oświadczył wobec pewnego sprawozdawcy dziennikarskiego, że objął tekę w przeświadczeniu, że Rouvier zdecydowanym jest polityce gabinetowej nadać zwrot ku lewicy.

Sejm galicyjski.

(Telefonem).

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu omawiano szereg drobniejszych spraw. Między innemi sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył badania i pertraktacye z reprezentacyami powiatowemi celem zakładania przy pomocy funduszów miejskich, powiatowych, prywatnej dobroczynności i przy pomocy funduszu krajowego, domów przytułkowych, w którychby ubodzy, starcy, kaleki i uzdrowieńcy mogli znaleźć tanie pomieszczenie.

Następne posiedzenie jutro.

Wróg muzyki.

— Czy córeczka pańska zrobiła duże postępy w muzyce, w której się ciągle ćwiczy?

— Nie mogę panu powiedzieć, czy gra lepiej, czy też tak, jak dawniej, bo gdy tylko zaczyna grać, ja zaraz wychodzę z domu...

W sądzie gminnym.

Sędzia: Wojciechu, ukradliście sosnę Maciejowi. Nie wstyd wam?... wszak macie ładny kawał lasu?

Oskarżony: Ba! Wielmożny Panie sędzio, a co jabym dzieciom zostawił, jakbym chciał swój rąbać?!...

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fisc w